



KURIER Wileński

CZWARTEK, 25 CZERWCA 1992 R.
Nr 123 (11892)

O ochronie granicy i inwestycji

Na posiedzeniu wieczornym 23 czerwca według artykułów rozpatrywano projekty ustawy Republiki Litewskiej o granicy państwowej oraz uchwały w sprawie trybu uprawomocnienia tej ustawy. Przedstawił je przewodniczący komisji ochrony kraju i spraw wewnętrznych Saulius Peczelinas. W trzecim czytaniu zgłosił on również projekt ustawy Republiki Litewskiej o ochronie granicy państwowej.

Zastępca ministra spraw zagranicznych Gediminas Šterkšnys przedstawił projekt uchwały „O przygotowaniu umów międzynarodowych Republiki Litewskiej”.

Następnie minister międzynarodowych stosunków gospodarczych Wytenis Aleskaitis zapoznał z projektami uchwał „O ratyfikowaniu układu Republiki Litewskiej i Republiki Federalnej Niemiec w sprawie popierania inwestycji kapitału i ich dwustronnej ochrony”, „O ratyfikowaniu układu Republiki Lite-

W PARLAMENCIE



REPUBLIKI

wskiej i Królestwa Szwecji w sprawie wolnego handlu” i „O ratyfikowaniu układu rządu Republiki Litewskiej i rządu Królestwa Danii w sprawie popierania inwestycji i ich dwustronnej ochrony”.

Według artykułów przyjmowano projekty ustawy Republiki Litewskiej o podatku pruntowym i uchwały w sprawie uprawomocnienia tej ustawy.

Następne posiedzenie plenarne odbędzie się 25 czerwca. (ELTA)

W. Landsbergis przyjął ambasadora Rzeczypospolitej Polskiej

WILNO (ELTA). 24 czerwca przewodniczący Rady Najwyższej Republiki Litewskiej przyjął nadzwyczajnie

go i pełnomocnego ambasadora Rzeczypospolitej Polskiej Jana Widackiego na jego prośbę.

Przedstawiciel Szwajcarii u W. Landsbergisa

WILNO. Przewodniczący Rady Najwyższej Republiki Litewskiej Wytautas Landsbergis 24 czerwca przyjął gościnnie na Litwie kierownika rządowego programu pomocy krajom bałtyckim Konfederacji Szwajcarskiej Quido Conradu.

Wymieniono poglądy na rozwój gospodarki Litwy, stabilizację inflacji, wykorzystanie kredytu zagranicznego, wprowadzenie waluty narodowej i w innych kwestiach. Quido Conradu pozytywnie ocenił wiadomości w życie reformy systemu ekonomicznego na Litwie, przemiany w

działalności banków państwowych i komercyjnych. Mówiąc o wadze wprowadzenia waluty narodowej, kierownik programu rządowego Szwajcarii zaznaczył, że Litwa będzie mogła skorzystać z przykładu wprowadzenia korony w Estonii.

Wytautas Landsbergis serdecznie podziękował grupie specjalistów kierowanych przez Quido Conradu'a na Litwie, także za zamiar rządu szwajcarskiego wspomnienia sfinansowania programów technicznych krajów bałtyckich. (ELTA)

Północne Niemcy chcą współpracować

Północne Niemcy opowiadają się za realną i pragmatyczną współpracą z krajami regionu Morza Bałtyckiego, oświadczył korespondentowi ELTA zastępca przewodniczącego Rady Najwyższej Republiki Litewskiej Bronisławas Kuzmickas. Na zaproszenie parlamentu kraju Szwecji - Holstyn uczestniczył on w między-narodowej konferencji do spraw współpracy krajów regionu Morza Bałtyckiego w mieście Klona. W dokąd zaproszono parlamentarzystów krajów skandynawskich, a także Polski, Litwy, Łotwy i Estonii.

Obecnie Niemcy są szczególnie zainteresowane współpracą z państwami skandynawskimi, powiedział Bronisławas Kuzmickas. Na bycie krajów socjalistyczne patrzy się dość pragmatycznie: przewiduje się rozszerzenie stosunków i udzielania tylko takiej po-

mocy, która byłaby korzystna dla Niemiec, odpowiadała ogólnej tendencji rozwoju Europy. Niemcy są gotowe do takiej współpracy. Bronisławas Kuzmickas przyznał, iż my też dziedzinę zanieśliśmy. Estończycy i Łotysze poszli o wiele dalej. Tam już się organizuje wizyty specjalistów, natomiast my wymieniamy wizyty tylko na oficjalnym poziomie, powiedział.

Bronisławas Kuzmickas podkreślił, że, zdaniem uczestników konferencji, przede wszystkim należy stworzyć dobre systemy informacji, łączności, komunikacji między tymi państwami, a dopiero wtedy szukać kontaktu we wszystkich dziedzinach — gospodarce rolnej, przemyśle, handlu, finansach, nauce, kulturze. Do tych spraw instytucje rządowe nie powinny się wtrącać.



Fot. A. Sutkus

Ze świata

REUTER DONOSI

JEROZOLIMA. Ichach Rabin ma zostać premierem Izraela i przypisać przewlekłe pokójowe rokowania krajów arabskich i Izraela. Po obliczeniu 78 proc. głosów wszystkich wyborców, telewizja państwowa zakomunikowała, iż spodziewa się, że w 120-osobowym parlamencie 62 miejsc będą należały do przedstawicieli Partii Pracy i jej lewicowych partnerów, natomiast 58 — do partii Likud i jej zwolenników. Premier Ischak Szamir pomknął. Ze ewentualnie wycofa się z życia politycznego.

SARAJEWO. Oddziały pokojowe ONZ popłynęły narodowe wojskowe oddziały ochotnicze, nie bacząc na groźbę głodu w Sarajewie, odmówiły przerwania ognia w Bośni i Hercegowinie. W Waszyngtonie krytykowane prezydenta Serbii Slobodana Miloszewicia jako największego sprawcę kryzysu w Jugosławii, Sekretarz stanu James Baker ogłosił dalsze posunięcia w kierunku izolacji Belgradu.

STRAJKUJA KORESPONDENCI I TAR—TASS

BONN. Strajk ogłosili korespondenci bonńskiego oddziału I TAR—TASS, którzy nie współpracują ze służbami specjalnymi. Od tego dnia nie będą oni przysyłać informacji do agencji.

Dziennikarze żądają, aby złożył dymisję kierownik ośrodka regionalnego w Niemczech i Austrii Wiaczesław Keworkow — współpracownik wysokiej rangi KGB byłego ZSRR, który w latach ostatnich pracował jako zastępca dyrektora generalnego TASS. Dziennikarze dają również do tego, aby w agencji zostały zlikwidowane stanowiska, przeznaczone dla pracowników służb specjalnych, zaslanających się legitymacją korespondenta I TAR—TASS.

AGENCJE UPI ZAKUPI SIĘ TELEWIZYJNA ARABII

NOWY JORK. Zbankrutowana amerykańska agencja informacyjna United Press International (UPI) zostanie sprzedana za 3,95 mld dolarów sieci telewizyjnej Arabii „Middle East Broadcasting Centre”.

Należąca do biznesmenów Arabii Saudyjskiej sieć telewizyjna oświadczyła, że jest gotowa w ciągu dwóch lat przeznaczyć 10—12 mln dolarów na potrzeby agencji.

UPI została założona w 1907 roku i dotychczas jest jedną z 5 największych służb informacyjnych świata, ale jej zadłużenie sięga 60 mln dolarów. „Jest to najlepsza oferta i największa kwota za aktywa UPI” — oświadczył reprezentujący interesy wierzycieli adwokat Deterys O'Dija. Agencję tę chcieli nabyć również dwaj Amerykanie, ale proponowali oni mniej, więc ich ofertę odrzucono. „Pom-

nińszymi poprzec i wyżycie jak najwięcej reporterów. W ostatnim okresie pozostało tylko 600 pracowników i żyją oni w piekle dantejskim, nie wiedzą czy będą mieli pracę po tygodniu” — powiedział sędzia F. Conrad.

PREZYDENT MOLDOWY UDAJE SIĘ NA PERTRAKTACJE Z JELCYNEM

KISZYNIOŃ. 24 czerwca (Reuter — ELTA). Prezydent Moldowy M. Sniegurew się śróde udał się do Sztambułu na spotkanie z prezydentem Rosji Jelcynem, a także prezydentami Rumunii i Ukrainy.

Od piątku w walkach między wojskiem rządowym Moldowy a separatystami, którzy na wschodzie kraju ogłosili odrębną republikę, zginęło ponad 300 osób.

SEJY ZBRÓJNE BIAŁORUSI PRZECHODZĄ NA JĘZYK PAŃSTWOWY

MINSK (Belta—ELTA). Kolegium Ministerstwa Obrony Białorusi zatwierdziło program stopniowego przejścia sił zbrojnych niowego państwa na język białoruski. W myśl ustawy o językach tak status ma język białoruski. Ale w dokumencie przyjętym z górą przed rokiem nie reguluje się jego użycie w armii. Od zmiany Powyższa sytuacja uległa zmianie. W stają się zbrojne republiki i w projekcie ustawy w tej sprawie przewiduje się stopniowe przejście do języka państwowego. Proces ten ma potrwać co najmniej 6 lat.

Jak zmieniają się ceny i płace

1. Według danych obserwacji wybrzeżnej ogólny indeks cen detalicznych i taryf towarów konsumpcyjnych i płatnych usług dla mieszkańców w republice w maju 1992 r. w porównaniu z kwiecieniem wyniósł 1,07, a w porównaniu z grudniem 1991 r. — 3,05, grudniem 1990 r. — 14,73.

W styczniu—maju br. ceny i taryfy towarów konsumpcyjnych i płatnych usług dla mieszkańców wzrastały co miesiąc, jednakże tempo poziomu ich zmian uległo zmniejszeniu. W styczniu—maju indeksy cen i taryf były wyższe niż indeksy piac brutto. W kwiecieniu—maju płace rosły prędzej niż ceny i taryfy.

1992 r.						
	1 mies. w porównaniu z 12 mies. 1991 r.	2 mies. w porównaniu z 1 mies.	3 mies. w porównaniu z 2 mies.	4 mies. w porównaniu z 3 mies.	5 mies. w porównaniu z 4 mies.	5 mies. w porównaniu z 12 mies. 1991 r.

Ogólny indeks cen i taryf towarów konsumpcyjnych i płatnych usług dla mieszkańców	1,54	1,42	1,18	1,10	1,07	3,05
Wszystkie towary, wliczając napoje alkoholowe	1,50	1,43	1,19	1,10	1,07	2,96
W tym: spożywcze	1,48	1,41	1,16	1,08	1,07	2,81
Niespożywcze	1,52	1,43	1,21	1,11	1,06	3,10
Płatne usługi	2,14	1,41	1,11	1,34	1,13	5,07
Indeks średniej płacy miesięcznej brutto	1,05	1,22	1,16	1,27	1,21	2,30

2 W maju 1992 r. pracownicy sektora państwowego republiki zarobili średnio 4 978 rubli, czyli o 21 proc. więcej niż w kwietniu, 9,5 razy więcej niż w maju 1991 r. i 2,3 razy więcej niż w grudniu. Po potrąceniu obowiązkowych podatków zarobek ten w maju 1992 r. obniżył się do 4 111 rubli. Średnia taryfa podatku dochodowego w tym czasie wynosiła prawie 21 proc.

Należy odnotować, że tendencje płac pracowników w poszczególnych gałęziach gospodarki nie uległy zmianie. Jednakże średnie płace pracowników republiki, jak też poszczególnych gałęzi gospodarki w porównaniu z minimalnym poziomem utrzymania nieco wzrosły. W maju minimalny poziom utrzymania wynosił 1 310 rubli.

Średnie obliczone płace w roku 1992 zmieniały się w sposób następujący (w rublach):

	Styczeń	Luty	Martec	Kwiecień	Maj
Ogółem	2279	2798	3240	4118	4978
W sferze produkcji materialnej	2455	2950	3338	4284	5087
W gałęziach niewytórczych	1924	2442	2997	3693	4702

W maju 1991 r. jeden pracownik zarobił średnio 522 ruble, a w grudniu — 2165 rubli.

DEPARTAMENT STATYSTYKI PRZY RZĄDZIE REPUBLIKI LITEWSKIEJ

Będziemy badali zamknięte terytoria wojskowe

Rząd duński wysygnął 40 tys. dolarów na badanie i zinventoryzowanie majątku naturalnego na byłych zamkniętych terytoriach wojskowych na Litwie. O finansowanie tego projektu zatroszczyła się i koordynowała Światowa Fundacja Żywej Przyrody. Jej przedstawiciele przybyli na Litwę, aby zapoznać się z projektem, problemami ochrony przyrody oraz zamierzenia uczestniczenia w działalności międzynarodowej. Na konferencji prasowej 23 czerwca goście odnotowali, że projekt ten ma ważne znaczenie międzynarodowe. Prace będą prowadzone na byłych poligonach wojskowych w Nemirście, strefie Kintal, na terytorium ciągnącym się od rodnika Czepekaj w kierunku Poczecza oraz w Puszczy Rudnickiej, skąd już wycofały się jednostki armii rosyjskiej. Po odwołaniu Puszczy Rudnickiej specjaliste Litewskiej Fundacji

Żywej Przyrody przekonali się, że zachowały się tu również niedodwane przez nikogo zakątki, w których są wspólnoty rzadkich ptaków, innych zwierząt i roślin. Przedstawiciel Fundacji Magnus Sylven powiedział, że państwa bałtyckie mają możliwość zaciepienia doświadczeń w zakresie ochrony przyrody z błędów krajów zachodnich. Światowa Fundacja Żywej Przyrody jest organizacją pozarządową, mającą swe oddziały krajowe i bardzo wielu sympatyków w różnych krajach świata, więc może wywierać wpływ na decyzje rządów w sprawie ochrony przyrody. Koordynuje ona również i finansuje wiele projektów i funduszy, których celem jest zachowanie różnorodności żywej przyrody na planecie. Siedziba utworzonej w 1961 roku organizacji mieści się w Genewie (Szwajcaria).

(ELTA)

Wystawy

W Galerii Fotograficznej w Kownie (Rotusz 5) otwarto tematyczną wystawę autorską znanego francuskiego fotografa Michela Hunota „Potry roku. W. Bracha”.

Ekspozycja 90 kolorowych zdjęć. Są to prace o niezwykłej stylistyce. Ekspozycja będzie czynna ponad 3 tygodnie.

Nie są nową wystawą malarstwa, czy koncerty w kościołach. Natomiast po raz pierwszy obecnie w kościele w Malatcach czynny jest pokaz czterech miejscowych fotografików: braci Alauda i Mindaugas Czeanlauskas, Jonas Danauskas oraz Alwydas Balandy, pod nazwą „Kryzys litewskiej ziemi”. W ekspozycji ponad 30 prac.

R. SZINKUNAS

25 CZERWCA — DZIEŃ NIEPODLEGŁOŚCI REPUBLIKI MOZAMBIKU



Widok z lotu ptaka na centralną część stolicy kraju — Maputo.

Fot. ADN

Wizyta przywódcy Białorusi w Polsce

WARSZAWA. 23 czerwca przewodniczący Rady Najwyższej Białorusi Stanisław Szuszkiewicz rozpoczął w Polsce oficjalną trzyniodniową wizytę.

Po uroczystym powitaniu w Belwedrze gość i prezydent Polski Lech Wałęsa podpisał traktat o dobrym sąsiedztwie i przyjacielskiej współpracy dwóch państw. Dokument reguluje problemy polityczne, gospodarcze i kulturalne obu krajów, uznaje

nienaruszalność istniejących granic, odrzuca możliwość użycia siły do rozwiązywania spornych kwestii. Mniejszościom narodowym zapewnia się prawo zachowania i swobodnego rozwijania swej tożsamości etnicznej, kulturowej, językowej i religijnej.

W tym samym dniu S. Szuszkiewicz spotkał się z premierem Polski Waldemarem Pawlakiem, złożył wizytę w Sejmie.

(ELTA)

Zachód rujnuje gospodarkę Wschodu

Przedstawiciele Rosji i Ukrainy przestrzegali Zachód, że narzuca prezeń „szokowa terapia” do odrodzenia gospodarki byłych republik sowieckich, jest nieuzasadniona. Jak powiedział minister przemtu Rosji A. Titkin, obecnie zachodzi proces ograniczenia miejscowego rynku. „Zachód powinien zdecydować, do czego dąży: do pomocy nam czy do pomocy sobie w zapewnieniu uzyskiwanych szybko i łatwo dochodów” — wtórował mu minister prywatyzacji Ukrainy R. Szepka.

A. Jakowlew, ojciec chrzestny „przebudowy” w byłym Związku sowieckim, powiedział, że nie może pozbyc się uczucia, iż na Zachodzie są siły, pragnące cal-

kowitego upadku ekonomiki na Wschodzie.

Były wicepremier Czechosłowacji i ekspert do spraw dawnej gospodarki sowieckiej Komarek oświadczył, że jeżeli nie nastąpi zmiany, to w ciągu dwóch lat 30—35 mln ludzi na całym terytorium byłego Związku sowieckiego utraci pracę. Jeżeli biznes zachodni uzurpuje rynek wschodni, będzie to miało zgubne następstwa zerożerno dla jednych, jak i drugich, dodał on.

Obecnie na giełdzie rosyjskiej wartość dolara wynosi 85 rubli, a na czarnym rynku 135 rubli. Średnia płaca miesięczna w Rosji wynosi 3 tys. rubli, czyli około 30 dolarów.

Porozumienie Rosji i Ukrainy

MOSKWA. Rosja i Ukraina to dwa zaprzyjaźnione państwa. Bezwzględnie przystąpią one do przygotowania nowego zakrojonego na wielką skalę układu, opartego na jakościowo nowych ich stosunkach. Mówi się o tym w porządku, które 23 czerwca podpisał w Dagomysie prezydent, przywódcy parlamentów i rządów obu krajów.

Za towary i usługi strony będą rozliczać się ze sobą po cenach światowych.

Rosja i Ukraina ponownie potwierdziły, że będą przestrzegały zasady otwartych granic państwowych. Porozumiano się w sprawie ustalenia przepisów kontroli celnej i swobodnego ruchu (bez wiz) obywateli obu państw na ich terytorium.

Przewidziano przygotowanie odpowiednich porozumień i podjęcie innych środków dla ochrony interesów osób pochodzenia rosyjskiego na terytorium Ukrainy i osób pochodzenia ukraińskiego — w Rosji.

Strony porozumiały się, że Ukrainie na własność zostanie przekazana część majątku byłego ZSRR za granicą.

Apel parlamentu Mołdowy

KISZYNIOŹ (Mołdowa-Press — ELTA). 23 czerwca środki masowego przekazu Mołdowy opublikowały apel parlamentu republiki do narodów, parlamentów i rządów krajów świata.

Jak odnotowuje się w dokumencie, Republika Mołdowy, państwo wolne i niepodległe, członkiem ONZ i KBWE, stała się ofiarą otwartej agresji zbrojnej sił zbrojnych Federacji Rosyjskiej. Przyn pomocy prokomunistycznym paramilitarnych formacji sił Tiraspola i przybyłych z Rosji oddziałów kozackich siły zbrojne okupowały część terytorium narodowego republiki.

Jeżeli wcześniej, podkreśla się w oświadczeniu, kierownictwo Rosji negowało ten fakt, że 14 armia bezpośrednio dokonywała aktów agresji przeciwko Mołdowie, to najnowsze oświadczenia prezydenta B. Jelcyna i wiceprezydenta A. Ruckoja dowodzą, że kierownictwo Federacji

Rosyjskiej samo organizuje agresję zbrojną przeciwko naszemu państwu.

Osiągając się obroną interesów Rosjan, spekulując na niezadoleniu sił prokomunistycznych Tiraspola, że skonsolidowały się konstytucyjne organy władzy Banderów, korzystając z tego, że armia narodowa naszego państwa dopiero się kształtuje, 14 armia Rosji próbuje odrodzić reżim sowiecki w regionie, stwierdza prezydent Parlamentu Mołdowy.

W tych tragicznych dla naszego państwa chwilach głosi apel, wyzywamy narody, parlamenty i rządy krajów świata do podjęcia wszystkich środków, aby powstrzymać te agresję.

Parlament Mołdowy poprosił, aby inne państwa i zgromadzenia międzynarodowe skierowały ekspozycje, którzy na miejscu zapoznali się z działaniami sił zbrojnych Rosji w Mołdowie.

W kilku wierszach

⊗ Na wspólnym posiedzeniu obu Izb Kongres Filipin oficjalnie ogłosi Fidel Ramosa prawnie wybranym nowym prezydentem republiki.

F. Ramos obejmie urząd 30 czerwca, gdy się zakończy kadencja sprawowania władzy obecnego prezydenta Filipin Corazon Aquino. Nowy prezydent ma 64 lata. Wykształcenie zdobył w Filipinach i West Point

(USA). W administracji C. Aquino pełnił funkcje ministra obrony narodowej.

⊗ Dowódca milicji Afganistanu Raszd Dostam przegrywając w poniedziałek w radu zdemontował doniesienie pakistańskiej agencji, że rzekomo on i były prezydent Afganistanu Babrak Karmal zginęli w katastrofie lotniczej. „Jestem żywy i zdrowy, kto nie wierzy, może przyść i zobaczyć” — powiedział on.

(ELTA)

Jak by się mogły odbyć wybory do Sejmu?

Naród realizuje swoją suwerenność poprzez wybranych przedstawicieli — deputowanych do parlamentu. Skład parlamentu, a zatem również realne warunki i możliwości realizowania suwerenności, zależą od tego, w jaki sposób wybierani są przedstawiciele narodu.

Nie ulega wątpliwości, wielkie znaczenie dla składu parlamentu mają również inne czynniki, szczególnie w krajach, które po wyzwoleniu się spod reżimu komunistycznego odziedziczyły mnóstwo problemów. Trudna jest sytuacja we wszystkich krajach postkomunistycznych. Parłamenty są tam bardzo różnorodne i niezbyt skuteczne, rządy często się zmieniają. Wymownym tego przykładem jest Rzeczpospolita Polska: 460 posłów w Sejmie reprezentuje 29 partii, spośród których 11 posiada zaledwie po 1 mandacie. Mają one ogółem tylko 2,4 proc. miejsc w parlamencie.

Tu nawet „waga” najbardziej wpływowych partii — Unii Demokratycznej (62 mandaty) i Sojuszu Lewicy Demokratycznej (byłych komunistów, 60 mandatów) jest bardzo niewielka: 13,5 proc. i 13 proc. Jeżeli Polska jest pouczającym przykładem, to, zaznaczyć, że system wyborczy nie ma z tym nic wspólnego. „System wyborczy — stwierdza Karol Modzelewski — nie powinien być traktowany jako środek do korygowania woli wyborców. Skład Sejmu stosunkowo nieźle odpowiada woli wyborców wyrażonej głosami — tak właśnie powinno być. Sejm istnieje nie po to, aby tworzyć koalicję i łatwo rządzić. Jego znaczeniem jest w sposób pokojowy i racjonalny rozstrzygać konflikty, które w przeciwnym razie byłyby rozstrzygane na ulicach”.

Uważam, że są podstawy do ubolewania, że również na Litwie nowy (odrzucający się) Sejm może być nie lepszy od tego w Polsce. Ostatnio wiele się dyskutuje o rozwiązaniu obecnej Rady Najwyższej, rozpisaniu nowych wyborów do parlamentu Republiki Litewskiej. Deputowani poszukują porozumienia w sprawie nowej ordynacji wyborczej, albo częściowego skorygowania starej ustawy o wyborach. Dąży się do utworzenia hybrydowego, czyli mieszane-go systemu, w myśl którego część deputowanych byłaby wybierana w okręgach jednomandatowych, druga część — w wielomandatowych lub jednym wielomandatowym okręgu, który objąłby całą

Litwę. Obecna Rada Najwyższa została wybrana w okręgach jednomandatowych, gdzie mandaty zostały rozdzielone według zasady większościowej, słowem na zasadzie uzyskania absolutnej większości.

Ten sposób całkowicie się sprawdził podczas ubiegłych wyborów, gdy Litwa dążyła do niepodległości politycznej, ponieważ wówczas najwazniejszy był właśnie ten problem, istniały tylko dwie siły, które kwestię niepodległości naszego państwa traktowały odmiennie: Sajudis i KPZR. Słowem, dwa poglądy, dwie siły i jeden zasadniczy problem. Obecnie sytuacja uległa zmianie. Zekneliśmy się z mnóstwem innych ważnych problemów. Politolodzy akcentują obecnie siedem kompleksów najważniejszych problemów: społeczno-ekonomiczne, konflikty między bogatymi i biednymi, religijne, kulturowo-etniczne, różnice interesów mieszkańców miasta i wsi, postawa względem istniejącego ustroju, polityka zagraniczna, stosunek do otaczającego środowiska.

Naturalnie, że w różnych krajach w różnych okresach doniosłość wyszczególnionych problemów może być bardzo niejednakowa. Przed trzema laty na Litwie może tylko problem miasta i wsi utracił swoją aktualność, wszystkie inne połączyły się w jednym, jak już mówiłem, problemie niepodległości politycznej. Po pierwsze, teraz zmieniła się sytuacja, po drugie trzeba patrzeć na przód. Na Litwie musi powstać normalny system polityczny, wielopartyjny, gdyż tylko partie, a nie poszczególne deputowani zgromadzeni w parlamencie mogą realizować politykę. Parlament byłby absolutnie niewydolny, gdyby zgromadził się tam tylko ludzkie niezgromadzone według swych poglądów.

Zwolennicy systemu wielopartyjnego twierdzą, że nowe wybory trzeba przeprowadzić w okręgach wielomandatowych, które sprzyjały jego tworzeniu się. System wielomandatowy jest przeważnie rozumiany jako system list partyjnych, który pozwala wygrać nie tylko pierwszemu figurującemu na

liście kandydatów, jeżeli jest popularnym działaczem, ale też następującym w ślad za nim ludzkiem. Jeżeli nowy działacz weźmie udział w wyborach zgodnie z systemem list, zmniejsza to odpowiednio szansę kandydatów, którzy poprzednio szli pojedynczo. W istocie jest to najwazniejsza zasada, z powodu której zwolennicy systemu jednomandatowego nieufnie, podejrzliwie ustosunkowują się do systemu list partyjnych. Chodzi o to, że obecni deputowani przyszli do parlamentu pojedynczo. Istnieje również inny problem związany z listami partyjnymi. Obecnie w istocie na Litwie nie ma systemu partyjnego. Partie jeszcze się nie ukształtowały. Faktycznie istnieje jedna

w wielomandatowych okręgach z zastosowaniem metody przedadresowania głosu. Można ją stosować w okręgu dowolnej wielkości (w wielomandatowym i jednomandatowym) można porozumieć się co do liczby okręgów jednomandatowych w republice itd. Ponadto jest bardzo łatwo zrealizować metodę przedadresowania głosu. Wystarczy tylko niewielkie zmiany w obowiązującej ustawie wyborczej Litewskiej SRR z roku 1989. Można skorzystać z doświadczenia Estonii, gdzie tę metodę wprowadzono przed dwoma laty jako sposób przejścia do wielomandatowego systemu wyborów. W tym roku parlament w Estonii będzie wybierany właśnie metodą list.

Co prawda, ludzie nieco nieufnie ustosunkowują się do tego sposobu, gdyż dostrzegają w nim możliwość oszustwa. Zaznaczę, że dla tych deputowanych, którzy przyszli do aktualnego parlamentu pojedynczo jako poszczególne osobistości w okręgach jednomandatowych, w tym przypadku szanse pozostają takie same. Według systemu list nikt za sobą nie ciągnie żadnych imięg kandydata, natomiast wyborcy wskazują swą drugą, trzecią preferencję, czyli sami decydują, kto będzie ich deputowanym. Powiedzą, którzy bardzo popularny działacz uzyska dużo głosów. Ten system przewiduje, że nie wolno automatycznie przekazać ich partii, którą kieruje. Te pozostałe głosy przechodzą na korzyść innych kandydatów, których wskazują sami wyborcy. Natomiast w myśl trybu jednomandatowego sporą część głosów, tych przeciwko, utracą się, co jest niewątpliwie jego mankamentem.

Głosując metodą list z przedadresowaniem głosu uzyskują wyborcy, ponieważ reprezentacja staje się proporcjonalniejsza. Kandydaci, którzy cieszą się popularnością i mają wielkie szanse, też nie przegrzywają. Trzeba przyznać, że w pewnym stopniu przegrzywają nowi ludzie, którzy, być może, byłby perspektywiczni działaczami partii i mogliby wygrać nie dzięki swej popularności, lecz kosztem swych znanych przywódców. Zapewne trzeba będzie szukać kompromisów i nie składać w ofierze wspólnych in-

teresów w imię partii.

W przypadku okręgu jednomandatowego nie można wymyślić zasad, zgodnie z którym jedyny mandat mógłby być podzielony jako „sprawiedliwie”. Część wyborców z całkowitym uzasadnieniem może być niezadowolona z wyników wyborów i poczuć się pokrzywdzona lub oszukana. W okręgach mieszanych pod względem narodowościowym z tej przyczyny mogą zaistnieć poważne nieporozumienia, szczególnie w tych przypadkach, gdy o losie mandatu decyduje niewielka przewaga głosów.

Sądzę, że na Wilenszczyźnie okręgi wyborcze, podobnie jak na całej Litwie, byłoby celowo zorganizować na podstawie starych, łącząc w jedną całość trzy, pięć, sześć, czy siedem okręgów. Wybrano by w nich odpowiednio trzech, pięciu, sześciu czy siedmiu deputowanych. Potrzebne jest to do celu zachowania takiego przedstawicielstwa, norma którego pozostałaby taka sama — około 18 tys. wyborców na podstawie listy wybiera jednego deputowanego. Po połączeniu trzech okręgów po 18 tys. wyborców, wypadła trzech deputowanych. Komisja wyborcza może to uczynić bez wielkiego trudu, w sposób mechaniczny łącząc okręgi. Zwłaszcza na Wilenszczyźnie byłoby to szczególnie dobrym gestem, świadczącym o zaufaniu wobec jej mieszkańców. Wszyscy oni będą mogli głosować wówczas za swego kandydata, a nie przeciwko komukolwiek. Przypuśćmy, że w rejonie jest 20 proc. Polaków. Są oni skłonni bardziej zalać członkom Związku Polaków na Litwie. Automatem więc gromadzą 20 proc. głosów i mają jednego deputowanego i odwrotnie: jeżeli w tych połączeniach okręgach jest 20 proc. Litwinów, to mieliby też 20 proc. głosów i przypadłoby im jedno miejsce. Taka ordynacja wyborcza absolutnie nie zakłada nieporozumień co do możliwego oszustwa, kręctwa i innych bezprawnych działań. Budzi ona zaufanie mieszkańców Litwy, czego tak bardzo spragnione jest dziś nasze państwo.

Alfonasas JUSKA,
referent frakcji centrum
Sajudisa RN, konsultant
tymczasowej komisji
ds. przygotowania projektu
ustawy o wyborach

Z dowodem litewskim za granicę

Wiele ostatnio się mówi o dowodach litewskich, których posiadaczami jest jeszcze niedużo obywateli. Ci, którzy je mają już często zadają pytanie, czy z tymi dowodami mogą się udać za granicę? Ponizsza informacja, którą uzyskaliśmy w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych republiki na pewno wyjaśni tę kwestię.

Wszystkich zainteresowanych informujemy, iż przedtem zanim udać się za granicę należy się zatroszczyć o odpowiednią klauzulę w dowodzie ważną na okres 5 lat. Można ją uzyskać w miejscowych wydziałach paszportowych MSW. Jeżeli

chodzi o wilnian, powinni się oni zwracać do wydziału wiz i rejestracji Ministerstwa Spraw Wewnętrznych (ul. Kestuciuo 9). Należy tu przedstawić swój dowód osobisty, do którego w ciągu kilku dni (nie dłużej niż 5) ma być postawiony odpowiedni stempel. W wypadku, jeżeli zapadnie decyzja odmowna, wydział powinien o tym pisemnie powiadomić zainteresowaną osobę z wskazaniem konkretnej przyczyny odmowy. Klauzuli się nie daje, jeżeli obywatel jest np. pociągnięty do odpowiedzialności karnej. Jak wspomnieliśmy powyżej, klauzula ważna jest

na okres 5 lat, po upływie tego terminu trzeba będzie ponownie zwrócić się o prolongatę. Jeżeli obywatel Litwy mieszka za granicą, a upływa termin ważności w dowodzie, to może się zwrócić do placówki dyplomatycznej Republiki Litewskiej za granicą albo przedstawicielstwa czy konsulatu.

Oczywiście, powyższa informacja nie oznacza, że mając odpowiedni stempel w dowodzie osobistym możemy jechać do dowolnego państwa bez zaproszenia i wizy wjazdowej. Dotyczy to tylko Wielkiej Brytanii i Singapuru. Wiele państw żąda wiz wjazdowych, które należy

uzyskać, jak dotąd w ich ambasadach lub przedstawicielstwach. Jeżeli tych w Litwie nie ma, to trzeba się zwracać do nich w państwach sąsiednich. Przykładowo: ktoś chce wjechać do Belgii, a jej przedstawicielstwa w naszej republice nie ma, Najbliższe znajduje się w Moskwie, tam więc trzeba jechać po wizę wjazdową.

Jeżeli chodzi o Polskę, to w przypadku wyjazdów prywatnych nadal obowiązują zaproszenia.

Należy też nadmienić, że tymczasowo (ostateczny) będą też ważne zagraniczne sowieckie paszporty służbowe. Jadąc na nie za granicę — trzeba mieć delegację służbową.

Młodzież studiująca w

Polsce ma również obecnie (tak jak i wszyscy) sowieckie paszporty zagraniczne, które prolonguje co pewien okres. Jeżeli ktoś nie zdąży podczas wakacji letnich wyrobić litewskich dowodów, będzie mógł nadal jechać z dotychczasowymi. Oczywiście, lepiej już zamienić na litewski i mieć ten stempel (klauzulę) na cały okres nauki, czyli na 5 lat.

Termin ostateczny ważności sowieckich paszportów zagranicznych nie został ściśle określony. Wszystko będzie zależało od sprawności wydziałów paszportowych republiki, czyli każdy powinien sam się zatroszczyć o nowy dowód we własnym interesie.

Helena GLADKOWSKA

Pogodzić interesy producenta i nabywcy

Gospodarka

Nie popelnę błędów, twierdząc, iż ostatnio jak grzyby po deszczu tworzyły się spółki akcyjne o różnym statucie no i, giędy o różnym charakterze i charakterze. Ale charakter ich działalności był prawie identyczny — pośrednictwo. I nic w tym dziwnego — przy powszechnym deficycie wyrobów przemysłowych, artykułów pierwszej potrzeby ich produkcja poprzez te placówki w warunkach jeszcze nie rynkowych mogą sprzedawać towar po cenach wolnorynkowych, zbliżonych do światowych, a czasem i wyższych. To przynosi ogromny zysk i producentom, i pośrednikom.

Jedynie nasi rolnicy-produccenci mięsa, mleka, hodowcy ziemniaków, kapusty i innych bardzo potrzebnych artykułów nie mieli możliwości uczestniczyć w podobnych transakcjach. Chce jakieś gospodarstwo wywieźć, na przykład, samochód kartofli do S. Petersburga, aby sprzedać je po miejscowych cenach, a za zdobyte pieniądze kupić jakieś części zamienne, inne potrzebne rzeczy i nie może. Potrzebna jest licencja na takie przedsięwzięcie, a jej otrzymanie nie sposób. Bo

tylko rząd posiada monopol na handel artykułami rolnymi z innymi państwami. Proponuje on rolnikowi sprzedać swą produkcję na szarym państwowym przedsiębiorstwie handlowym po stałych cenach skupu. A taka transakcja jest bardzo nieodpowiednia dla rolnika, bo te ceny są o wiele niższe od rynkowych. Zatem więc po prostu nie opłaca się produkować towar, tym bardziej kiedy niezbędne mu artykuły przemysłowe, materiały pędno-smarowe sprzedaje się najczęściej po cenach wolnorynkowych, a czasem i za dewizy... I to w przedsiębiorstwach państwowych!

Słowem, rolnik był krzywdzony. Aby wybrnąć z tej sytuacji ludzie z pomysłem postanowili założyć przedsiębiorstwo akcyjne — giełdę „AgroBalt” z siedzibą w Elektrenai. Zreszta ona przedsiębiorstwa i spółki Litwy, Łotwy, Estonii, Polski, Białorusi i Rosji. Wśród naszych udziałowców są takie przedsiębiorstwa, jak Janowskie „Azoty”, Bałtyckie Gospodarstwo Rybackie, zjednoczenie „Maistas”, większość kombinatów cieplarnianych — ogółem 110 osób prawnych, a z udziało-

wcami zagranicznymi jest ich 365.

To praktycznie jest zamknięta spółka akcyjna, ale za zgodą Ministerstwa Gospodarki „AgroBalt” sprzedaje i innym swe akcje. Na przykład, Ryska Giełda nabyła kilka akcji po 50 tys. rb., a już teraz oferuje ona papiery elektroniczne za 550 tys. rb., co świadczy, iż renoma firmy rośnie, a w „AgroBaltcie” odbyło się tylko kilka dni handlowych... Można nabyć jej akcje i za dewizy. Obecnie cena jednej równa się 13 tys. dolarów USA.

Dlaczego za siedzibę giełdy wybrała Elektrenai? Po pierwsze — to osiedle leży niedaleko dwoma największymi ośrodkami Litwy, przy doskonałej drodze, co jest wygodne dla partnerów. Po drugie, założyciele zdobyli możliwość wykorzystania doskonałej łączności systemu energetyki. A to jest bardzo ważne — bowiem handel na giełdzie prowadzi się przy pomocy poczty elektronicznej i w zasadzie brokerzy nie mają potrzeby spotykać się między sobą. Ten aspekt również jest bardzo ważki — pośrednicy nie mają możliwości domo-

wić się między sobą, aby sztucznie wygórować albo zaniżyć ceny, jak to czyni się częstokroć w niektórych innych placówkach. Na przykład, broker z Białorusi A. Polakow kupił u Estończyka całą partię psztetu szprotowego po 6,60 rb. za puszkę... (Szkoła, że nie w naszej republiki, bo wiemy jak drogie te konserwy są na Litwie). A. Wiksna z Łotwy nabył bardzo tanio 9 aparatów kasowych dla nowoczesnego sklepu, placąc zaledwie po 1113 rb.

Prezydent „AgroBaltu” L. Kaczergis twierdzi, iż ich zadaniem jest zaopatrzyć mieszkańców wsi we wszystko niezbędne i pomóc zbliżyć na dogodnych warunkach swój towar.

Co owadwa, jak już powyżej odnotowaliśmy, nasi rolnicy jeszcze mają związane ręce. Natomiast w Estonii są inne warunki. Jak nam powiedział przewodniczący Związku Właścicieli Ziemi Estonii E. Barderis, który był w Elektrenai w 3 dniu handlu, już od kwietnia nie mają oni ograniczeń na wywóz towaru, który handel zbóżem jest licencjonowany. Zaczęły oni, że do kwietnia wszystkie magazyny

były przeładowane wyrobami mięsnymi, rybami, masłem. Czyli były zamrożone ogromne pieniądze. Teraz jest ruch w interesie.

A kiedy nasi producenci będą mogli wykorzystywać na własną rękę swą owoc pracy? Wszak Ustawa o Gospodarstwie Chłopskim jest przyjęta, a w niej zapisano, że fermer, gospodarz mający swą ziemię i posiadający własne środki produkcji, swój towar ma prawo sprzedać byle komu i byle gdzie... Ustawę przyjęto, ale jej realizację odroczone na później...

Wróćmy jednak do giełdy. Jedną z jej wartości jest to, że poprzez nią będzie się można dowiedzieć o cenach na towar w olbrzymim regionie. „AgroBalt” posiada 130 przedsiębiorstw brokerskich. Jej filie działają w Rydze, Tallinnie, Mińsku, Moskwie i Puńsku. Ogromnym pytaniem obecnie cieszą się sprzęt rolniczy i budowlany, nawozy, chemikalia.

Sądymy, iż niezadługo nastąpi dzień, kiedy i nasi chłopi z nabywców staną się sprzedawcami.

Zygmunt WIRPSZA

W tajemnicy przed ludźmi

W odległości 20 km od Wilna (jadąc po starej szosie w stronę Mejszagoty) w malowniczym zakątku nad jeziorem napotkamy wieś Gudele. Jak mówią ludzie, od dawna nie wiedzie się jej mieszkańcom. Za czasów kolektywizacji Gudele i okoliczne wsie należały do jednego z kolchozów. Wieś — to były osrodek kolchozowy. W latach 80 terytorium kolchozu podzielono na dwie części. Jedną przyłączono do byłego sowchozu „Gulbinai”, drugą (w tym i wieś Gudele) — do kolchozu „Bolszewik”. Podczas tej reorganizacji najbardziej ucierpieli ludzie. Gudele znalazły się od nowego osrodka kolchozowego Korwie w odległości 8 km. Zeby załatwić jakąkolwiek sprawę w biurze kolchozowym lub stawić się do pracy w pierwszej brygadzie, rolnicy musieli pokonać dużą odległość. Nie wymieniam wszystkich niewygod i trudności, jakich po reorganizacji przybyło mieszkańcom Gudel. Ale czy kiedyś się radzono z mieszkańcami wsi, gdy decydowano o ich losie? Urzędnicy, siedzący w biurach zawsze „lepiej wiedzieli”, co trzeba zrobić. Nikt nie mógł zaopreczyć takiej czy innej ich decyzji. Zresztą podobnie dzieje się również obecnie. Przed faktem już dokonanym postawili gudeleńscy władze rejonu. W tajemnicy przed nimi zdecydowały oddać ziemię pod budowę 200 domów mieszkańcom Wilna. Przy czym, jak się okazało, z radą gminną też nikt się nie radził. Chociaż przydział parceli pod budowę należał do gestii tej ostatniej.

Na terytorium Gudel oraz pobliskich wsi Zodiszki, Gejgały, Podęglaszki oraz innych jest 160 ha ziemi. Aby

każdej zagrodzie w tych wsiach przydzielili po 2 ha ziemi, trzeba około 110 ha, na zwrot jej właścicielom i spadkobiercom — 133 hektary. Dla rozszerzenia osiedla — zostawić 16 hektarów. Jeśli jeszcze zezwolic na budowę dużego miejskiego osiedla — to co mają robić rdzenni mieszkańcy wsi? Gdzie mają paść krowy? Mieszkając w mejszagolskiej gminie byłiby zmuszeni brać przydziały ziemi w sąsiednich — awizeńskiej czy rzeszańskie. Ale czy tam mają nadmiar ziemi?

— Trzeba najpierw zwrócić ją prawowitemu gospodarzom, a później planować budowę miasta na wsi — twierdzą pokrzywdzeni rolnicy z Gudel na spotkaniu z pełnomocnikiem rządu na rejon wileński Arturasm Merkysem. Ale pełnomocnik rozwdził się o dobrych intencjach mieszkańców przydzielonych osiedla: „Pralnia, fryzzeria, sklepy, asfalt, gaz, urządzenia oczyszczające, — wszystko to przecież z myślą o poprawie warunków bytowych ludzi... Ponadto osiedla takie muszą być. Trzeba zmieniać formy gospodarowania na wsi. Za mało hodowli byłaby warto... zająć się uprawa truskawek”. A. Merksy ostatecznie obiecał mieszkańcom Gudel, że projekt budowy osiedla ponownie zostanie omówiony.

W końcu kwietnia odbyła się druga sesja rady gminnej w Mejszagole, na której zdecydowano nie za twierdzać parceli pod budowę domów mieszczuchom. Postanowiono też zwrócić się do pełnomocnika rządu na rejon wileński z prośbą o odwołanie jego rozporządzenia o przydziale parceli pod budowę domów mieszkańcom miasta. Natomiast mie-

szkańcy Gudel jeszcze przed sesją zwrócili się do pełnomocnika z podaniem w tej sprawie. Chociaż upłynęło sporo czasu, dotychczas odpowiedzi nie otrzymali.

W rejonie wileńskim nikt się nie liczy z deputowanymi do rady gminnej. Nie jest zresztą tajemnicą, że pracownicy zarządu rejonowego próbowali wpłynąć na byłego starostę mejszagolskiej gminy Stanisława Jaglińskiego, żeby przyspieszył zwołanie sesji i przydział parceli pod budowę osiedla w Gudelach. Ten zaś w skomplikowanej sytuacji znalazł najprostszą wyjście: na znak protestu podał się do dymisji.

Dziwne, że ucieka się do takich stalinowskich form ogólnego zarządzania, że władze rejonu nie dbają o interesy mieszkańców rejonu i nie śpieszą zwracać ziemi gudeleńcom. Nie tylko zresztą im. Dotyczy to zwrotu ziemi w całym rejonie wileńskim. Szafulują nie, zapominając o losie miejscowych ludzi, z ich opinia wcale się nie licząc.

W obecnej sytuacji, gdy brakuje prawomocnie wybranego samorządu rejonu, wyjątkowa odpowiedzialność spada na deputowanych rad terenowych, mających czuć i zapobiegać podobnym bezpodstawnym decyzjom ogólnym. Deputowani do mejszagolskiej rady gminnej postanowili bronić interesów swych wyborców w zaistniałym konflikcie. Nie doczekawszy się odpowiedzi od pełnomocnika rządu, zwrócili się do Prokuratorury Generalnej RL. Miejmy nadzieję, że ich sprawa zostanie dogłębnie zbadana i sprawiedliwie stanie się zadość.

Leokadia DROZD



Zaduma.

Fot. S. Najmowicz

Litewska ropa naftowa jak magnes

Złożami ropy naftowej Litwy zachodniej zainteresowali się zagraniczni przedsiębiorcy i specjaliści. Już trzy firmy krajów zachodnich — szwedzka „Svenska Petroleum Exploration Abe”, fińska „Neste Oy” i niemiecka „RWA-DEA” wyraziły chęć uczestniczenia w międzynarodowym przetargu o prawo zostania partnerami wspólnego przedsiębiorstwa, do eksploatacji odwiertów naftowych w Wilkczajai i Szuparaj. Tą możliwością zainteresowała się również litewsko-amerykańska firma „Knight” („Wytis”) oraz inne spółki. Jak oświadczył korespondentowi ELTA dyrektor Państwowego Geologicznego Przedsiębiorstwa Naftowego w Gargzdai R. Waitekunas, wspólne przedsiębiorstwo będzie tworzone z firmą, która zgodzi się zainwestować jak

najwięcej środków, będzie żądała mniejszego udziału zysków przy eksploatacji złóż, zajmie mniejszy obszar ziemi, zaoferuje najbardziej czystą pod względem ekologicznym technologię itd. Oceny wszystkich ofert dokona powołana przez rząd komisja licencjonacyjna, do której wchodzi przedstawiście resortów energetyki, zasobów materialnych i handlu, ochrony przyrody oraz państwowej służby ekologicznej. To właśnie oni ustalą najbardziej optymalny wariant.

Sądzi się, że nie zabraknie przedsiębiorców zagranicznych, pragnących współpracować na Litwie, gdyż na terytorium zachodniej części lądowej republiki i na morzu znajdują się spore zasoby ropy naftowej.

(ELTA)

„A jednak się kręci!..”

Te historyczne słowa wypowiedział, jak wiecie, Mikolaj Kopernik, mając na myśli obrót Ziemi wokół Słońca. Ja wykrzyknęłam te same słowa po zapoznaniu się z supersamem „Szirwinta”. Bo rzeczywiście, w okresie, gdy brakuje wszystkiego, sklep ten sprawia wrażenie... normalnego. Jest tu i masło, i ser, są parówki, kiebasa, kasze, koniaki i nawet papier toaletowy. Sklep ten nie związał samoobsługi i nie potrzebuje jej żaden otwierac na rozkaz. Cóż, pańskie oko konia tuczy.

Mówi się, że trzeba lubić to, co się robi, wtedy rezultaty nie każą na siebie długo czekać. Tak jest w każdej dziedzinie. W handlu również. Mówi się, że nawet rośliny doniczkowe rosną lepiej, gdy się je pielęgnuje z miłością, „rozmawia się” z nimi.

W supersamie „Szirwinta” personel rozmawia nie tylko z klientami, lecz też z... towarami. Wszystko tu ma z góry wyznaczone miejsce, nawet tara na zapleczu. W innych sklepach — diabeł by tam nogę złamał, a tu — czystość, ład, systematyczność.

Ale pierwsze, co rzuca się w oczy — mnogość towarów. I to w naszych czasach! Ciasno ustawione kontenery zapchane są stojami z sokami, dżemami, konserwowanymi zupami, paczkami makaronu, kasz. Każda sprzedawczyni odpowiada za swój „rzad” kontenerów. Gdy tylko robi się w pojemniku luz, biegnie na zapleczu i uzupełnia go. — A co robi, gdy zabraknie potrzebnego artykułu na

zapleczu? — pytam dyrektorkę ds. komercji sklepu „Szirwinta” panią Jadwigę GURAUSKIENE.

— Zastępuje go innym — odpowiada. — Przestrzegamy zasady: żaden towar nie jest zły. Żadnego nie należy się bać. Bo nigdy nie wiadomo, co chwyci. A sklep musi wyglądać przyzwoicie — dostatnio i porządkie. Zresztą nasze ekspedientki są na równi z kierownictwem, gospodarzami sklepu — wiedzą, co mamy na zapleczu, a czego nie. Ingerują, reagują.

— Ale musi Pani wiedzieć, że mamy też z tego powodu nieprzyjemności — wtrąca się do rozmowy dyrektor generalny supersamu pan Naum BABICKIJ.

— Nieprzyjemności z powodu pełnych półek? — pytam zdumiona.

— Tak. Niedawno pewni ludzie zaskarżyli nas w Sejmie „Sajudisu”. Orzekli, że to musi być nieczysta sprawa, jeżeli w warunkach, gdy inne sklepy są puste, tu, u nas, coś jest.

— To już zwykła koftuneria! Gdybyśmy żyli w średniowieczu, spaliliby was na stosie... Niektórym śnia się dawne czasy, w których królowało hasło: „Wszyscy równi. Wszystkim po równo”... A tak naprawdę, co robicie, aby mieć pełne półki?

Dyrektor wskazuje w milczeniu na swą zastępczynię, zastępczyni — na dyrektora. Fajnie to było. W innej organizacji każdy by pośpieszył szepnąć mi na ucho, że „gdwby nie on, interes dawno by splajtował”. Tu — każdy chwali swego współpracownika, każdy dba o drugiego. Dlatego zespół jest zgrany,

pracowity i wesoly.

Sprzedawani z działu kiełbas, pani Wanda DUDZIŃSKA:

— Bardzo cenię pracę tutaj. I nie tylko dlatego, że zawsze mamy coś do sprzedaży, nawet w czasach, gdy w innych sklepach brakowało mleka, czy chleba. Nie dlatego, że mieszkam w pobliżu, ale dlatego, że panuje tu rzeczowa atmosfera. Osoby, od których to zależy, czynią wszystko, aby mieszkańcy naszej dzielnicy byli zadowoleni z rzeczy niezbędnych.

Pani Gurauskiene prowadzi nas do działu... produkcyjnego na zapleczu. Tu pani Janina „emionowa” miesi ostatnie... tym dniu ciasto na kbytny.

— To nasza własna produkcja — mówi z dumą pani Gurauskiene — robimy makaron domowy, pierzyczki kurcząt, bułeczki, no i kbytny.

— Można zamówić do domu?

— Oczywiście.

— To naprawdę wygoda. A jaki jest dzienny utarg tego działu?

— 8-9 tys. rb.

— Ile to w przeliczeniu na sztuki?

— 300 bułeczek, 150 kbytnów, 100 kg kurcząt.

Pani Bronisława SZAKIEWICZ wita nas z uśmiechem na progu kawiarni, zaprasza do jej obejrzenia. Kawiarnia przy sklepie. Wygodne to. Podczas gdy żona robi zakupy, mąż może sobie wypić filiżankę kawy, lub szklankę soku. Ewentualnie mogą tu wstąpić oboje po dokonaniu udanych zakupów.

Tu również dostrzegam wcieloną w życie zasadę, że



nie ma złych towarów. Jedną z półek zastawiona jest butelkami z wodą mineralną „Suduwa”. To tania woda i ludzie w czasie upałów chętniej ją piją niż drogą „Fiestę” czy „Pepsi”. Jest i kawa, i koniak, i jeszcze ciepłe paczki od pani Janiny Siemionowej.

— W jakich teraz jesteście stosunkach z Zarządzeniem Handlu? Czy ma jakieś specjalne wymagania? Czy dyktuje wam warunki odnosnie asortymentu?

— Nie. Po prostu kontroluje pracę, by odpowiadała ustalonym normom. Co się tyczy asortymentu, to mamy prawo sprzedawać wszystko, co potrafimy dostać, nie z pominięciem oczywiście o podstawowych, niezbędnych mieszkańcom rejonu artykułach. Jak pani widzi mamy tu i mydło, i papier toaletowy, i towary użytku domowego.

— A być może już wkrótce otworzy się dział towarów angielskich — wtrąca się do rozmowy dyrektor generalny. — Zawarliśmy umowę z pewną firmą. Ich przedstawiciel zapoznał się z naszym sklepem i obiecuje zaważyć nas tanią konfekcją, artykułami spożywczymi. Dziś sprzedajemy np. syropy owocowe po 180 rb. Firma angielska podejmuje się dostarczać te syropy w nieograniczonej ilości, ale po cenach grubo tańszych — po 100 rb. opakowanie.

— To się nazywa handel! Towar, pieniądże muszą być stale w ruchu.

— A my w ten sposób pokrywamy olbrzymie wydatki na utrzymanie sklepu. Bo w warunkach, gdy bank ściąga z nas 50 proc. zysku, w lipcu zaś obiecuje wyśrubować ten procent do 70, a z czasem i więcej — musimy się jakoś wykryć. W dodatku coraz to nam drożeje benzyna, energia elektryczna. Akczy dopiekają. Wielu sklepom grozi dziś bankructwo.

— I mimo to nie powiedzieliście mi dotąd, dlaczego wasz sklep jest stosunkowo dobrze zaopatrzony?

— Wie pani — to jak w angielskim kawale. Pewien Anglik zapytany, dlaczego trawa na jego gazonie jest ładniejsza od innych w okolicy, odpowiedział: „To bardzo proste — trzeba ją regularnie strzyć i polewać strzyć i polewać...”

— W jakich teraz jesteście stosunkach z Zarządzeniem Handlu? Czy ma jakieś specjalne wymagania? Czy dyktuje wam warunki odnosnie asortymentu?

— Nie. Po prostu kontroluje pracę, by odpowiadała ustalonym normom. Co się tyczy asortymentu, to mamy prawo sprzedawać wszystko, co potrafimy dostać, nie z pominięciem oczywiście o podstawowych, niezbędnych mieszkańcom rejonu artykułach. Jak pani widzi mamy tu i mydło, i papier toaletowy, i towary użytku domowego.

— A być może już wkrótce otworzy się dział towarów angielskich — wtrąca się do rozmowy dyrektor generalny. — Zawarliśmy umowę z pewną firmą. Ich przedstawiciel zapoznał się z naszym sklepem i obiecuje zaważyć nas tanią konfekcją, artykułami spożywczymi. Dziś sprzedajemy np. syropy owocowe po 180 rb. Firma angielska podejmuje się dostarczać te syropy w nieograniczonej ilości, ale po cenach grubo tańszych — po 100 rb. opakowanie.

— To się nazywa handel! Towar, pieniądże muszą być stale w ruchu.

— A my w ten sposób pokrywamy olbrzymie wydatki na utrzymanie sklepu. Bo w warunkach, gdy bank ściąga z nas 50 proc. zysku, w lipcu zaś obiecuje wyśrubować ten procent do 70, a z czasem i więcej — musimy się jakoś wykryć. W dodatku coraz to nam drożeje benzyna, energia elektryczna. Akczy dopiekają. Wielu sklepom grozi dziś bankructwo.

Barbara ZNAJDIŁOWSKA

NA ZDJĘCIU: ogóły widok sali handlowej w supersamie „Szirwinta”; pani Wanda Dudzińska uwielbia swą pracę i nie chciałaby pracować gdzie indziej.

Fot. Walery Charin



Rozmaitości

FRANCUZI TYJA...

Francuzki chudną, za to Francuzi stają się coraz grubszy. Tak przynajmniej wynika z opublikowanych ostatnio statystyk. Przeciętny Francuz waży obecnie 75 kg przy wzroście 172 cm. W ciągu ostatnich 20 lat średnia waga mężczyzny zwiększyła się o 3 kg, wzrost średniej Francuzki wynosi obecnie 160 cm, a wazy ona 60 kg. Od 1979 r. przeciętna Francuzka schudła o 600 g.

GODZINA MIAŁA 80 MINUTI

Godzina nie zawsze miała 60 minut. Do średniowiecza czas

od wschodu do zachodu słońca nazywano dniem, a pozostały nocą. I dzień, i noc trwały więc po 12 godzin i w ten sposób w porze letniej godzina trwała 75 — 80 minut!

KIEDY DZIECI MAJĄ SPAC

Filiścy rodzice pozwalają zazwyczaj swym dzieciom samodzielnie wybierać towarzystwo, zainteresowania i odzież już w wieku 10 lat. Po dalszych dwóch latach uważają ich za w pełni dojrzałych do podejmowania decyzji na temat kiedy iść się spać albo jakie filmy czy programy telewizyjne lub wideo mogą oglądać. Z danych opublikowanych ostatnio w Helsinkach wynika, że najczęściej klo-

potów mają z dziećmi w wieku od 13 do 16 lat ci rodzice, którzy ingerują w to, w co ubierają się dzieci i o której godzinie winne one iść się spać.

PIERWSZY SPIS LUDNOŚCI

Pierwszy na świecie spis ludności, o rezultatach którego zachowały się historyczne dokumenty, przeprowadzony został w Chinach w roku 2255 przed naszą erą! Wówczas doloczono się, że w Państwie Środku żyło 39 milionów 200 tysięcy ludzi. Dziś Chińczyków jest już ponad miliard.

TO JEST POMYSŁ!

Okazuje się, że przede wszystkim trzeba mieć dobry pomysł,

aby zarabiać pieniądze. Na taki właśnie wpadł niedawno właściciel jednego z barów w Pradze. W chwili kiedy jego klienci dzwonią do domu, z taśmy magnetofonowej puszcza jest stukot maszyny do pisania. Mąż może więc śmiało stwierdzić, że dzwoni z biura, gdzie zatrudniano go na dłużej. Okazuje się, że to właśnie „udogodnienie” klientowi baru cenią sobie najbardziej od wiedzając ten właśnie bar częściej niż konkurencyjne placówki.

JEZUS MA 2000 LAT

Po pięciu latach badań czeski naukowiec Jozef Szuran na pod-

stawie historyczno-astronomicznych analiz doszedł do wniosku, że 22 listopada 1991 r. przypada dwutygodniowa rocznica narodzin Jezusa Chrystusa. Ustaleniem dokładnej daty narodzin Jezusa naukowcy i amatorzy zajmują się już blisko 2 tysiące lat. Astronom Jozef Szuran jest przekonany, że dokładniejszy rezultat niż jego badania jest niemożliwy. Ustaleniem daty narodzin nie chce podważać zwierzchnia chrześcijańskich świąt Bożego Narodzenia. 25 grudnia, jego zdaniem, odpowiada czasowi, gdy Jezus według żydowskiego prawa był przyniesiony do kościoła dla dokonania obrządku obżezania.

(PAI)

Spektakle dobre, lepsze i — trzy razy Rosja

Jak już informowaliśmy, parę tygodni temu, na zakończenie Międzynarodowego Festiwalu Teatralnego KONTAKT-92 w Toruniu ogłoszono werdykt jury — laureatami zostały Festiwalu — Teatr „Endla” (Pärnu, Estonia) — spektakl „Za-kiad ceramiczny pani Pillarpart” (Teatr „Endla” — Pärnu); Peeta Vallaka w reżyserii Priita Pedajasa, Wileński Teatr „Kwadrat” (Litwa) — spektakl „Eidrata” autorstwa i w reżyserii Eimuntas Nekrozisa oraz Teatr Osmego Dnia (Poznań, Polska) — spektakl „Ziemia niczyja” w reżyserii Lecha Racza (scenariusz własny Zespółu, Specjalna nagroda aktorska Festiwalu Teatralnego aktorów wileńskiego Teatru Młodzieżowego Kostasowi Smoriatu i Młodzieżowy Teatr Młodzieżowy „ION” — w spektaklu ginasowy „Eimuntas Nekrozisa”, Wileński Teatr Młodzieżowy zebrał zatem laury podwójnie.

Oprócz wyżej wspomnianych teatrów w Festiwalu brały udział:

Bayerisches Staatsschauspiel RESIDENZ THEATER (Monachium, Niemcy) — spektakl „Natchans Tod” („Śmierć Natana” George’a Taboriego według Lessinga w inscenizacji George’a Taboriego); Niemcy — prezentował także inny teatr — TRANSFORMTHEATER z Berlina; spektakl „The Riverrun” („Bieg rzeki”) według Jamesa Joyce’a w adaptacji i reżyserii Henryka Baranowskiego. A więc — dwa razy Niemcy. I — dwa razy — raz Polska, wspomniany już wyżej Teatr Osmego Dnia z Poznania oraz Teatr im. Wilama Horczyca w Toruniu — spektakl „Białe małżeństwo” Tadeusza Różewicza w reżyserii Jana Maciejowskiego. Poza konkursem wystąpił także jeszcze jeden teatr — Polski — słynny Cricot-2 z Krakowa, czyli Teatr Tadeusza Kantora — oczekiwany na tym Festiwalu z dużą niecierpliwością i nagrodzony najgorzejmi brawami.

Trzy razy — była Rosja: Teatr „Prijut Komedianta” z Petersburga (spektakl „Choinka u Iwanów” według Aleksandra Wwiedenskiego w reżyserii Jurija Tomaszewskiego); Teatr Romana Wiktuka (Moskwa) — „Pokojówki” Jeana Geneta w inscenizacji i reżyserii Romana Wiktuka, i jeszcze — raz Moskwa — Teatr „Ermitaż”, spektakl „Wieczór w domu wariatów” według Aleksandra Wwiedenskiego, Nikołaja Olejnikowa, Nikołaja Zabolockiego w adaptacji i reżyserii Michaiła Lewitina. Czecho-Słowację reprezentował Teatr Dramatyczny (Martin), który za demonstrational dwa spektakle: „Spór” Pierre’a Marivaux oraz „Baal” Bertolta Brechta (oba przedstawienia w reżyserii Romana Polaka).

Z Ukrainy — Kijowski Teatr Młodzieżowy (spektakl „Archeologia” Aleksieja Szpycki w reżyserii Walerego Bilcenki).

Dwa razy — zaprezentowała się także Litwa: wspomniany Wileński Teatr Młodzieżowy ze spektaklem „Kwadrat” oraz Wileński Teatr Akademicki — opera Felekssasa Bajorasa „Baranek Boży”

(libretto według powieści Rimantasa Szawellisa) w reżyserii Jonasa Vaituksa.

Tyle — informacyjnie — o geografii teatralnej. Dodajmy do tego — jury w składzie siedmiu osobowym (międzynarodowe) oraz obserwatorów i gości Festiwalu z kilkunastu państw, co stanowi dodatkowy akcent jego wysokiej rangi.

Festiwal „Kontakt-92”, którego gospodarzem jest Teatr im. Wilama Horczyca w Toruniu zaczyna już obrastać tradycją. W roku ubiegłym odbył się I Międzynarodowy Festiwal Teatralny — KONTAKT-91, powstały dzięki inicjatywie i pomysłom dyrektora Krystyny Meissner Teatru toruńskiego ma już bogate, bo ponad 30-letnie doświadczenie w organizowaniu festiwalu teatralnych. Od 1959 r. był on gospodarzem najstarszego festiwalu teatralnego w Polsce — Festiwalu Teatrów Polskich Południowej Europy (zwanego w Polsce i obecnie zochodząco — w Polsce i całej Europie zachęcyli organizatorów do zmiany formuły Festiwalu. Zadaniem toruńskiego Festiwalu jest zbliżenie, wzajemne poznanie i czynny udział w budowaniu nowej rzeczywistości europejskiej poprzez sztukę teatru. W kręgu głównego zainteresowania Festiwalu pozostają kraje najbliższe sąsiadujące z Polską, choć zgodnie ze swą nazwą — Kontakt otwarty jest na wszystkie propozycje. Celem Festiwalu jest promocja najciekawszych wydarzeń teatralnych.

Tym razem do takowych wydarzeń niewątpliwie zaliczyć należy — występ Teatru Cricot-2 z Krakowa (jak wspominałam — poza konkursem) — spektakl „Dzisiaj są moje urodziny” oraz — Teatr „Endla” z Estonii, a w opinii krytyków zagranicznych — również Wileński Teatr Młodzieżowy synonimem nazwiskiem Nekrozisa.

Żył tylko dla samego Teatru Cricot-2 warto tu było przyjechać...

Warto też było obejrzeć „Pokojówki” w wydaniu Moskiewskiego Teatru Wiktuka, żeby raz jeszcze westchnąć z ulgą, że Wilno w swoim czasie (Rosyjski Teatr Dramatyczny) pożegnało się z panem Wiktukiem. Warto też było zobaczyć „Wieczór w domu wariatów” w realizacji Moskiewskiego Teatru „Ermitaż”, w którym to spektaklu grało siedmiu aktorów, żeby się przekonać że „Pamiętnik wariatów” — monodram Valentinas Masalskisa na kowieńskiej scenie — jest niewątpliwie wydarzeniem artystycznym.

Warto było zobaczyć „Choinkę u Iwanów” Aleksandra Wwiedenskiego (Teatr „Prijut Komedianta” z Petersburga), żeby interpretację reżysera Jurija Tomaszewskiego zestawić z „Próbą Wwiedenskiego” dokonywaną przez młodego reżysera litewskiego Okarasa Korsunowasa w jego przedstawieniu „Staruchy”.

Warto było zapoznać się bliżej z Teatrem Osmego Dnia z

Poznania, jego spektaklem („Ziemia niczyja”), reżyserem — schematycznie — jego Zespołem i Raczkami i jego Zespołem i reżyser Eimuntas Nekrozisu nie mógł być na tym Festiwalu, bo nie wątpię, że w Lechu Raczku Nekrozisu — po obejrzeniu „Ziemi niczyjnej” — znalazłby „duchowego Spór” Pierre’a Marivaux w realizacji czecho-słowackiej, żeby tego wieczora mieć godziwą rozrywkę, uciec od trosk powzednich i serdecznie się uśmiechać...

Były na tym Festiwalu przedstawienia bardzo dobre, były przeciętne, poprawne, były spektakle — niewątpliwie i spektakle — nieporozumienia.

O jednym z takich nieporozumień, mianowicie operze „Baranek Boży” w reżyserii Jonasa Vaituksa (Wileński Akademicki Teatr Dramatyczny) — w jednym z następnych odcinków. Tę dzisiejszą, wstępna relację o charakterze informacyjnym chciałabym zakończyć rozmową, którą przeprowadziłam w ostatnim dniu Festiwalu z redaktorem naczel-

1. NA MARGINESIE MIĘDZYNARODOWEGO FESTIWALU TEATRALNEGO W TORUNIU KONTAKT-92

ny polskiego miesięcznika „Teatr” panem Andrzejem WANATEM.

„KURIER WILEŃSKI”:

— Trudno na razie dokonywać gruntownej analizy wszystkich przedstawień, na to trzeba więcej czasu, ale — Pana pierwsze, a świeżo refleksje wywniesione z tego Festiwalu?

ANDRZEJ WANAT:

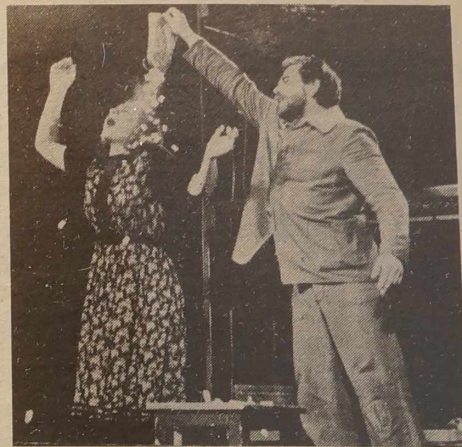
— Myślę, że to jest bardzo dobry festiwal i bardzo ważny. Bardzo dobry, bo na tym festiwalu, pomijając już Teatr Kantora, były trzy naprawdę świetne przedstawienia. Mam tu na myśli spektakl „Kwadrat” Nekrozisa, spektakl „Ziemia niczyja”, który pokazał Teatr Osmego Dnia z Poznania i — bardzo mi się podobało — estońskie przedstawienie „Zakład ceramiczny pani Pillarpart”. Ale nawet te przedstawienia, które były na nieco niższym poziomie, wydają mi się, że są one także interesujące...

— Jak „Spór” czecho-słowacki...

— Tak jest... Ale ten festiwal był interesujący i z tego względu, że dał możliwość zorientowania się, w jakich kierunkach w tych nowo ukształtowanych państwach, w tych narodach, które od nowa zaczynają porządkować swoje doświadczenia kulturalne, dołąd przytłaczane przez ten twór, który się nazywał „kultura radziecka” — w jakich kierunkach to idzie. Okazuje się, że te problemy są bardzo zbliżone, ale rozwiązywane są w różnych kierunkach i to jest dobre.

— I chyba sło, czego przykładem „Kwadrat” Nekrozisa, przedstawienie grane już od kilkunastu lat...

Tak... Ale ja nie to miałem na myśli. Około obawiałem się, że to będzie strasznie dużo takich... kombatanckich rzeczy — rozrachunków, podsumowań z poprzednimi czasami i tak da-



lej. Okazuje się, że właściwie tego nie było. A nawet to, co było miało rewolucyjne znaczenie jak ten stary spektakl Nekrozisa — jest też przecież spojrzeniem na tę problematykę z zupełnie innej strony, aniżeli ta, do której nawykliśmy, nawet czytając Szetomowa w Samizdacie, bo tu mamy do czynienia z jakimś takim lagrowym Chaplinem, prawdą, i to jest coś dla mnie zupełnie frajdującego, że z jednej strony — jest to bardzo związane z charakterem „pisma” Nekrozisa, z jego stylizacją, a z drugiej strony, że — celowo przypominałem tu teraz tego lagrowego Chaplina — ponieważ ta tragikomiczna postać głównego bohatera „Kwadratu” jest przecież także jakoś mocno związana z wielkimi europejskimi mitami kultury. Więc pod tym względem było to frajdujące, nawet jeśli się pojawił tego rodzaju temat. Ale w sumie, wydaje się, że coraz częściej, i to prawie wszystkie przedstawienia na to wskazywały, że coraz częściej zadaje się pytanie — i co dalej? Czy istnieje jakies poczucie niebezpieczeństwa, poczucie zagrożenia. To jest — wydaje mi się frajdujące, że to już nie jest teatr oglądający się do tyłu.

— No i była rewolucja, duże wydarzenie artystyczne w Toruniu, o którym Pan wspominał na początku naszej rozmowy — Teatr Cricot-2, spektakl „Dzisiaj są moje urodziny” Tadeusza Kantora.

— To bardzo dziwne przedstawienie, bo jest to przecież pożegnanie z Tadeuszem Kantorem, który miał być na scenie. Trudno powiedzieć, że — grał, bo — on zawsze był, przynajmniej ostatnio w tych swoich przedstawieniach obecny — i to przedstawienie jest niebywale dla mnie z tego powodu — myślę, że to jest, a byłby jeszcze bardziej, najbardziej autonitroniczny spektakl Tadeusza Kantora, tego w końcu — no — maga awangardy, który potrafił spojrzeć na siebie z ironią, z poczuciem dowcipu. I jeszcze jedna rzecz jest w tym dla mnie frajdująca, że ten człowiek, który był w końcu apologetą awangardy i całe swoje życie stroił według tego mitu awangardowego artysty — tutaj przyjrzał się temu jakby inaczej... jakby postawił znak zapytania nad wartością tej awangardowości. Bo przecież, to nie szczęścia, do których doprowadzono w dwudziestowiecznej historii — one właściwie też miały jakieś odniesienia do tego

mitu postępu, który był i istniał w świadomości artystów. To nie przypadkowo Maria Jarembka, która powraca, wielka polska artystka, występuje tu w komi-sarskim płaszczu. Więc to zdumiewające, że u tego wielkiego stercza, siedemdziesięcioletniego człowieka, ja widzę, że w tym przedstawieniu zaczynało się, jakby coś nowego, co nie zostało dopowiedziane przez jego tragiczną śmierć.

— Zapytałam Pana o Cricot-2 z tą myślą, że dobrze by było, gdyby ten teatr mógł się pojawić w przyszłym 1993 roku na Międzynarodowym Festiwalu Teatralnym w Wilnie LIFE. Teatr Tadeusza Kantora, jak też Gardzience.

— Gdyby były na tym festiwalu Gardzience i gdyby był Kantor — to można by powiedzieć, że byłaby to taka... flagowa reprezentacja polskiego teatru, tego — oczywiście — awangardowego typu. Natomiast... ja nie wiem, jaki jest profil tego festiwalu — sądzę, że to byłoby dobry wybór. Być może warto także rozzerzeć się za Starym Teatrem — chociaż jest już on znany w Wilnie, ale wtedy — to byłoby już naprawdę wszystko, co najlepsze na polskich scenach.

— Myślę, że ta informacja dotrze do pani Ruty Vanagalle — Wilnan, która jest dyrektorem artystycznym Międzynarodowego Festiwalu Teatralnego LIFE w Wilnie-93. Myślę także, że Pana jako autora znanego już w Litwie z publikacji o teatrze litewskim, także będziemy gościli na tym festiwalu. Wreszcie Pana — jako redaktora naczelnego „Teatru”, którego lamdów na oświetlenie tego festiwalu Pan chyba nie pożałuje.

— Z całą pewnością z wielką chęcią przyjechałbym do Wilna i będę się czuł zaszczyconym tego rodzaju zaproszeniem. A i uszczęśliwiony, bo nigdy w Wilnie nie byłam.

(Cdn.)

Ałwida ROLSKA

Toruń—Wilno

NA ZDJĘCIACH: sceny ze spektakli wyróżnionych na Międzynarodowym Festiwalu w Toruniu KONTAKT-92 — „Zakład ceramiczny pani Pillarpart” (Teatr „Endla” — Pärnu); „Kwadrat” (Wileński Teatr Młodzieżowy) — u góry.



Kongres esperantystów w Wilnie

Dzisiaj w Wilnie, w Pałacu Uczniów rozpoczyna się II Międzynarodowy Kongres Esperantystów.

Pierwsza taka impreza o tak szerokim zasięgu odbyła się latem roku ubiegłego w Lwowie. Do Wilna przybędą przedsta-

ciela z Łotwy, Ukrainy, Szwecji, Finlandii, Danii, Dagestanu.

Kongres potrwa przez tydzień. Oprócz różnorodnych fachowych referatów przewidziany jest też program rozrywkowy. Uczestnicy imprezy będą mieli wycieczki po Wilnie, koncerty, wieczornice.

Przewidziana jest też Msza św. w kościele Niepokalanego Poczęcia na Zwierzynie, która będzie odprawiona w jęz. esperanto.

Na zakończenie Kongresu uczestnicy będą mieli wycieczki do Kowna, Nowogródka, Palangi, stamtąd udadzą się do Rygi, Tallinna, Petersburga, Moskwy.

Inf. wł.

STUDIA PO POLSKU

Jeszcze jedna szansa na indeks w RP

Komisja powołana przez Zasadę Główną ZPL, SNPL i UPW uzyskała pięć dodatkowych miejsc na wyższe studia w Polsce na następujących kierunkach: geodezja i kartografia, systemy ochrony środowiska, leśnictwo, finanse i kredyty, ekonomika i finanse i kredyty, ekonomika i finanse i kredyty, ekonomika i finanse i kredyty...



KTO URODZIŁ SIĘ 25 CZERWCA

Mają silnie rozwinięte poczucie własnej godności. Również ich życie wewnętrzne jest niezwykle bogate. Potrafią umiejelić dostosować się niemal do każdej sytuacji. Są bardzo uczuciowi. Na drodze do większych osiągnięć stoi im przede wszystkim słaba wola i bierność. Również w działaniu muszą dążyć do ograniczenia chaotyiczności i przypadaku.

Mamy zaszczyt poinformować Państwa o otwarciu regularnego połączenia autobusowego relacji Troki— Białystok— Bielsk Podlaski— Siemiatycze

Odjazd codziennie ze stacji autobusowej w Trokach o godz. 13.10. Ceny biletów: Ogrodniki, Sejny, Augustów — 10 USD Białystok — 11 USD Bielsk Podlaski, Siemiatycze — 13 USD Sprzedaż biletów prowadzi stacja autobusowa w Trokach codziennie od godz. 9.00 do 18.00. Telefoniczna rezerwacja biletów: Troki (8-238) 51005 codziennie od godz. 9.00 do 18.00. Wilno — 412179 w dni robocze od godz. 15.00 do 21.00. Osoba zamawiająca ma obowiązek wykupić bilet w ciągu doby. Informacja dla wlinian: dojazd do Trok autobusem relacji podmiejskiej Wilno—Troki. Odjazd z Wilna godz. 12.05. Przyjazd do Trok godz. 12.55. Trockie Przedsiębiorstwo Komunikacji Samochodowej

KURIER Wileński

Dziennik społeczno-polityczny Rady Najwyższej i Rządu Republiki Litewskiej. Ukazuje się od 1 lipca 1953 r.

Ekran

HELIOS — I sala — „Przez koralizację” (USA, dla dorosłych) — o 11.20, 13.40, 16, 18.20, 20.40. II sala — „Na grzbiecie lali” (USA, video) — o 10.40, 13, 15.20, 20, „Biały pałac” (USA, video) — o 17.40. PERGALE — „Porwanie po amerykańsku” (USA) — o 12, 14, 16, 18, 20. WILNIUS — „Znowu wpadł” (USA) — o 11, 13, 15, 17, 19, 21. LAZDYNIAI — „Śmiertelny gniew” (USA) — o 14, 18.30, „Widmo” (USA) — o 16, 20.15. DRAUGYSTE — „Robot Jacques” (USA) — o 14.30, 16.15, 18, „Odwet” (USA, dla dorosłych) — o 19.45. AUSZRA — „Ofiara w imię miłości (2 serie, Indie) — o 10.30, 13.10, 16, 18.40, 21.10. AIDAS — 27, 28.VI — „Cel” (2 serie, Indie) — o 16.20, 19. Video-sala (Fabianiszki, S. Stawieczinska 24, tel. 35-33-93): „Maszyna zemsty” — o 14, „Smarę w kosmosie” — o 16, „Sme przykróci” (komedia) — o 20, „Maniak na dachu” — o 20, 27, 28.VI — Filmy animowane dla dzieci — o 12.

Kalendarium

* Czwartek (25.VI) jest 177 dniem 1992 r. Do końca roku 189 dni. * Znak Zodiaku — Rak. * Imieniny: Doroty, Lucji, Wilhelmia. * Wschód Słońca — 4.43, zachód — 22.00. Długość dnia 17 godz. 17 min.

Pogoda

Litewska Służba Hydrometeorologiczna przewiduje na 25 czerwca zachmurzenie z przejaśnieniami, bez opadów, wiatr wschodni, umiarkowany. Temperatura 19—21 stopni.

W ciągu następných dwóch dni bez opadów, temperatura w nocy 3—8, w dzień 16—21 stopni.

Telewizja

CZWARTEK, 25 CZERWCA I TV-1 19.00 — Dziennik, 19.15 — Na mistrzostwach NBA, 19.35 — Polityka, 20.00 — Dobranocna, 20.25 — Reklama, 20.30 — Panorama, 21.00 — Stanowisko premiera, 21.30 — Program rozrywkowy, 21.50 — Brzeg, 22.50 — Zawody speedochroniarstwa, 23.05 — Program rozrywkowy, 23.25 — Dziennik wieczorny. I TV-2 20.35 — Przegląd regionalny, 21.00 — Trybuna katolicka, 21.30 — Telegra „Tak, Nie”, 22.20 — Dziennik, 22.30 — 400 figli Wirginii, Film fab. Odc. 3. Warszawa 10.00 — Wiadomości poranne, 10.10 — „Domowe przedskole”, 10.35 — „Porozmawiamy o dzieciach”, 10.45 — „Przyjemne z pozytywizmem”, 11.00 — 400 pomyślnych „Wirginii” — serial prod. Franc., 11.50 — „Przyjemne z pozytywizmem”, 12.05 — „Po sześćdziesiątce”, 12.35 — „Azymut” — magazyn wojskowy, 13.00 — Wiadomości, 13.10 — Program dnia, 13.15 — „Lumen” (6), 13.45 — „Strażnik kresowych skarbków” — film dok. 14.15 — „Lilowe hobby” — film dok. 14.35 — „Przerwanie marzenia” — film dok. o Libanie, 15.25 — „Dziura ozonowa” — wojkowy „program publ. 15.55 — „Zagłębie bananowe” — reportaż, 16.05 — „General Maczek” — film dok. 16.40 — „Lumen” (7), 17.15 — „Rumburak” (cz. 1) — film prod. Czech, 18.15 — Teleexpress, 18.35 — Magazyn katolicki, 19.00 — „Sherlock Holmes i dr Watson” — serial prod. polsko — angielskiej, 19.25 — „Do tego kraju, gdzie kruszyne chleba...” — film dok. 19.55 — „Prawo i bezprawie”, 20.15 — Dobranoc, 20.30 — Wiadomości, 21.05 — „Zawód — policjant” — serial prod. USA, 22.40 — „Pegaz”, 23.10 — „O co chodzi”, 23.45 — Wiadomości wieczorne, 24.00 — „Proszę pań”, 0.05 — „Inne kino”. Ostatnio 5.00 — Dziennik, 5.20 — Gimmnastyka poranna, 5.30 — Poranek, 7.45 — Program audycji, 7.50 — Gimmnastyka poranna, 8.00 — Dziennik, 8.20 — Film fab. „Bogaci też płaczą”, 9.50 — Kreskówki, 10.30 — Premiera filmu dok. „Rycerze przyrody”, 11.00 — Dziennik, 13.05 — Program audycji „Przedsiębiorca”, 13.10 — Telemixt, 13.55 — Notes, 14.00 — Dziennik, 14.20 — Program audycji, 14.25 — To było, było..., 14.40 — TV film fab. „Zadanie z trzema niewi-

domymi”, Odc. 2, 15.45 — Kreskówka, 15.55 — Film dzieciom „Czapka wraca”, 17.00 — Dziennik, 17.20 — „Do 16 i dla starszych, 18.00 — Dziennik konkursu im. P. Czajkowskiego, 18.20 — Film fab. „Bogaci też płaczą”, 19.05 — Teleskop, 19.45 — Dobranocna, 20.00 — Dziennik, 0.10 — Kreskówki dla dorosłych, 0.35 — Film dok. 1.05 — TV film fab. „Zadanie z trzema niewiadomymi”, Odc. 2.

TV Rosji 7.00 — Więści, 7.20 — Czas ludzi interesu, 7.50 — W wolnym czasie, 11.50 — Film fab. „Santa Barbara”, 12.40 — Kwestia chińska, 13.00 — Więści, 15.00 — Tam-tam — Dziennik, 15.15 — Terminal, 15.45 — W święcie zwierząt, 16.45 — TINKO, 17.00 — Biznes i polityka, 18.00 — W parlamencie, 18.15 — Studio „Notabene”, 18.45 — „Sędziowie”, Cykl telewizyjny o Konstytucyjnym Sądzie Rosji, 18.55 — Reklama, 19.00 — Więści, 19.20 — Co dzień święto, 19.30 — Poza audycję „Więści”, 19.40 — Pięte koło, 20.30 — W świecie auto i motospotu, 21.00 — Pięte koło (cd.), 21.55 — Reklama, 22.00 — Więści, Prognoza astrologiczna, 22.20 — Tenis, 22.30 — Na sesji RN FR, 23.00 — Ekran wiadomości kryminalnych.

OSTANKO 5.00 — Dziennik, 5.20 — Gimmnastyka poranna, 5.30 — Poranek, 7.45 — Program audycji, 7.50 — Gimmnastyka poranna, 8.00 — Dziennik, 8.20 — Film fab. „Bogaci też płaczą”, 9.05 — Limpopo, 9.45 — Kreskówki, 10.05 — Premiera filmu dok. 10.35 — Na skrzyżowaniu ziemskich i kosmicznych tras, 11.00 — Dziennik, 11.20 — Klub podróżników, 13.10 — Program audycji „Przedsiębiorca”, 13.15 — Brydz, 13.40 — Biznes-klasa, 13.55 — Notes, 14.00 — Dziennik, 14.20 — Śpiewa „Gamma”, 14.35 — Telewizyjny film fab. „Światło latarni”, 15.40 — Kreskówki, 16.05 — „Juniorbank”, 17.00 — Dziennik, 17.20 — Program audycji, 17.25 — Czekaj, Eml z Lannenbergi”, Odc. 11, 18.20 — TV „Newa” (Kto z nami), 18.40 — Album wieczorny, 19.00 — TV film dok. „Mistrz nr 1”, 19.45 — Dobranocna, 20.00 — Dziennik, 20.35 — Program audycji, 20.40 — WID. Pole cudów, 0.15 — „Gwiazda poranna” w nocnym eterze, 0.15 — TV film fab. „Światło latarni”.

PIĄTEK, 26 CZERWCA

I TV-1 19.00 — Dziennik, 19.15 — Zdrowie rodziny, 19.45 — Koncert, 20.00 — Dobranocna, 20.25 — Reklama, 20.30 — Wiadomości, Opinie, 21.05 — Nadzieje i losy, 21.35 — Film anim. 21.45 — Film fab. 23.15 — Dziennik wieczorny. Program TV Litwy Wschodniej 18.00 — Dziennik w jęz. lit., 18.10 — Koncert żeńskiego zespołu wokalnego z Podbrodzia, 18.40 — „Szukajcie kobiety”, 18.50 — Próg, 19.00 — Dziennik w jęz. ros., 19.10 — Reklama, 19.15 — Audycja rozrywkowa — poznawcza „Rekordy Litwy”, 19.45 — Jeszcze nie śpi... dla dzieci, 20.05—20.15 — Dziennik w jęz. pol.

Warszawa 10.00 — Wiadomości poranne, 10.10 — „Domowe przedskole”, 10.45 — „Szkoła dla rodziców”, 11.00 — „Syn wyspy” — serial prod. USA, 11.45 — „Szkoła dla rodziców”, 12.00 — „Sto lat” — magazyn ubezpieczeń społecznych, 12.10 — Publicystyka kulturalna, 12.40 — Moja modlitwa „Dekalog” — film dok. 13.00 — Wiadomości, 13.15 — „Lumen” (8), 13.45 — „Dar wolności” — film dok. 14.15 — „Niezłomni” — reportaż z Lon-

ZSA LOBELIJA

ZAPRASZA SAMOLETEM DO STAMBUŁU na 3 dni Odlot — 28 czerwca Wilno, tel. 35-52-47. Adres: Ukmerges 41—161

MOGĘ PORADZIC, JAK ZAROBIC 10 TYS. RUBLI W KRÓTKIM CZASIE.

Trzeba tylko przekazać pieniężnym wysłać 25 rubli pod adresem: Wilno 22, 22 oddział pocztowy. Poste restante, dowód osobisty, seria XVI-OK nr 548553. Nie zapomnijcie wysłać list z waszym adresem.

POSZUKUJĘ

uczciwego opiekuna. W zamian mam część domu, ogród i sad. Adres: Wilno, Ramuniu 11 m 1, Józef Radziwiłko. Zgłaszać się w poniedziałek od 9 do 10.

SPRZEDAJĘ

wideo Panasonic nr 130EE i motocykl „Ural” z tylnym biegiem, płacić można przelewem. Telefon 8-217-54798, po 18.00. Pabrade.

SPRZEDAM

konia. Zwracać się: Wilno, tel. 46-05-60.

Nasz adres: 2019, Wilno, al. Laiswos 60. Indeks 67218. Cena 2 rb. (28 kop. akcya). W Polsce — 800 zł. Zam. 2306 Nr rejestracji — 322. Drukuje Państwowe Przedsiębiorstwo „Spauda”

TELEFONY: Redaktor — 42-79-01, zastępcy redaktora — 42-79-04, 42-79-48, sekretarz odpowiedzialny — 42-79-49. Działy: państwa i samorządu terenowego — 42-78-63, ekonomiczny — 42-78-54, etyki, rodziny i prawa — 42-79-64, prawnik — 42-75-78, szkolnictwa i młodzieży — 42-79-73, 42-69-06, prawa politycznego — 42-78-81, życia wsi — 42-79-68, 42-78-90, stoleczny oraz aktualności — 42-79-77, handlu, usług i komunikacji — 42-79-56, literatury i sztuki — 42-79-88, feteletonów i sportu — 42-90-63, listów — 42-69-65, komercyjny oraz organizacyjny — 42-72-76, fotokorespondent — 42-90-81, tłumacze — 42-90-60, 42-72-71, stylizki — 42-72-92, maszynistki — 42-72-66.

Redaktor Zbigniew BALCEWICZ Usługi XERO oraz biuro ogłoszeń i reklamy — ul. Subocz 1 (od podwórka) czynne od 9.00 do 17.00 w dniach pracy. Tel: 62-66-04. PILNE ogłoszenia są przyjmowane w redakcji, al. Laiswos 60, 11 piętro, pokój nr 1114, tel. 42-69-63.